

Prowadzeni drogą, której nie znali

Lekcja z drugiej Księgi Mojżeszowej 16:1-15 (2 Mojz. 16:1-15)

Złoty tekst: „*Jamci chleb on żywy, którym z nieba zstąpił*” (Jan 6:51).

Izraelici uradowani z wielkiego wybawienia przez moźną rękę Bożą, wciąż prowadzeni przez słup obłoku, podróżowali do Ziemi Obiecanej drogą okrężną. Rozpoczęli podróż, która trwała czterdzieści lat, chociaż mogła być dokonana w czterdziestu dniach. Tak długa wędrówka była celowa i służyła do wyćwiczenia ich w sprawiedliwości, a przede wszystkim w wierze. Była ona korzystna dla narodu poddanego, zrodzonego w niewoli i nie przyzwyczajonego do wolności i samodzielnego postępowania. Ponadto zamiarem Boga było, aby cielesny Izrael stanowił typ, czyli figurę na duchowego Izraela i tamte lekcje miały ilustrować lekcje tego drugiego. Ktokolwiek czytając historię Izraelitów nie zauważył, że tak oni, jak i ich doświadczenia, były cieniem rzeczy przyszłych, ten nie dostrzegł sensu lekcji, jaką Pan podaje. Doświadczenia i instrukcje, jakie ten naród otrzymał na puszcy, przypominają słowa poety: „Bóg działa tajemniczo, by dokonać swych cudów”.

Pierwsza lekcja w tej podróży wykazała, że lud ten potrzebował nauczyć się wiary i ufności w Boga. Ktoś mógłby myśleć, że plagi, jakie spadły na Egipt, przyczyniając się do uwolnienia Izraelitów, były dla nich przekonującym dowodem Boskiej łaski i powinny były ich upewnić, że Ten, który rozpoczął tak dobre dla nich dzieło, nie zaniecha ich ani nie opuści. Jednak gdy po trzech dniach drogi doszli do wód Mara, tam doznali wielkiego zawodu, gdyż – jak to trafnie określała nazwa Mara – wody były gorzkie i niezdatne do picia. Wielkie szemranie dało się słyszeć ze wszech stron, zawód był ogromny. Gdzie jest Mojżesz? Czemu te wody są takie gorzkie? – wołano. Krzyk ludu okazał jego wielką niewiarę, lecz Mojżesz wołał do Pana z wiarą i Pan wskazał mu drzewo, które wrzucone do wody uczyniło ją zdatną do picia, woda stała się słodka. Lekcja, jaką lud z tego wydarzenia odniósł, z pewnością była wartościowa, gdyż pobudziła go do większej ufności w Boga i do lepszego zrozumienia Jego opieki nad nimi.

Woda, jeden z najważniejszych elementów potrzebnych do egzystencji człowieka, jest w Piśmie Św. używana jako ilustracja przedstawiająca prawdę - poselstwo Boże – nadzieję wiecznego żywota. W pewnym znaczeniu Przymierze Zakonu zawarte z Izraelem było taką nadzieją, takim źródłem wody, z którego Izraelici mogli pić,

orzeźwiać się i otrzymać żywot wieczny. Jednak Zakon, chociaż był dobry pod wieloma względami, miał też pewne wymagania, których niedoskonalci Izraelici nie mogli wypełnić, dlatego nie otrzymali tegoż orzeźwienia i wiecznego żywota, których się spodziewali. Zakon nikogo do doskonałości nie przywiódł – powiedział apostoł i dodał, że to, co miało być ku żywotowi, stało się ku śmierci (Rzym. 7:10).

OSŁODZENIE GORZKICH WÓD

Mojżesz, pośrednik Przymierza Zakonu, wyobrażał Chrystusa (Głowę i Ciało), jako Pośrednika Nowego Przymierza, a drzewo, które Mojżesz wrzucił do onych wód ku ich osłodzeniu, wyobrażało inne drzewo – to, o którym powiedział apostoł: „*Przeklęty każdy, który wisi na drzewie*” (Gal. 3:13). Drzewo to wyobrażało krzyż Chrystusowy, przez który wody prawdy i Boskiego Zakonu staną się wodami łaski i błogosławieństw dla całej ludzkości, gdy w Tysiącleciu uwolnią one wszystkich z niewoli Szatana i grzechu, co było przedstawione w niewoli egipskiej. Apostoł wykazał, że jest niemożliwym, aby Bóg uczynił nowy Zakon, pod którym miałyby błogosławić ludzkość, albowiem Zakon dany Izraelowi był dobry i doskonały. Boskie obietnice przedstawione przez wodę zostały zatrute grzechem – nieposłuszeństwem Adamowym i przez to nie mogły dać pożądanego błogosławieństwa. Krzyż Chrystusowy, zgładziwszy grzech Adamowy, uwolnił też ludzkość spod potępienia zakonu Bożego, co ostatecznie dozwoli owemu wielkiemu pozafiguralnemu Pośrednikowi skutecznie chwalebna obietnicę Bożą i orzeźwić wszystkich, którzy starają się postępować drogami Pańskimi. Nowe Przymierze, zawarte pomiędzy Bogiem a Izraelem, w którym wszystkie rodzaje ziemi mają dostąpić błogosławieństwa, zostanie wkrótce zapieczętowane drogocenną krwią – za twierdzone i stanie się czynne. Czekają na dokonanie ofiar Dnia Pojednania, kiedy to członkowie Kościoła Pierworodnych uznani są za członków onego Pośrednika i mają udział w Jego cierpieniach, aby w przyszłości mogli uczestniczyć w Jego chwale, gdy Nowe Przymierze zostanie już zapieczętowane i przez nie spłynie błogosławieństwo Boże na wszelkie stworzenie.

Nowe Stworzenie nie znajduje się pod Zakonem, ale pod łaską – nie pod Przymierzem Zakonu ani pod Nowym Przymierzem, ale pod przymierzem pierwotnym, pod „*Wiecznym Przymierzem*”, które brzmi: „*W nasieniu twoim (Abrahamowym) błogosławione będą wszystkie rodzaje ziemi*”. Apostoł zapewnia, że przyswilem Kościoła Pierworodnych, czyli tych, którzy uczynią swe powołanie i wybranie pewnym, jest



stanowienie członków owego „nasienia”, które pod Nowym Przymierzem błogosławić będzie najpierw cielesnego Izraela, a następnie wszystkie narody: *„My tedy bracia, tak jak Izaak, jesteśmy dziaćkami obietnicy”* (Gal. 4:28); *„A jeśliście wy Chrystusowi, tedyście nasieniem Abrahamowym, a według obietnicy dziedzicami”* (Gal. 3:29). Owo pierwotne przymierze, jak wyjaśnia to apostoł, było obrazowo przedstawione w Sarze. Przymierze to było matką naszego Pana i wszystkich jego członków. Nie mamy nic wspólnego z Przymierzem Agary, czyli z Przymierzem Zakonu ani z Przymierzem Ketury, to jest z Nowym Przymierzem, oprócz tego, że obietnica błogosławienia potomstwa obu tych przymierzy będzie spełniona przez nasienie Przymierza Sary.

DWANAŚCIE ŹRÓDEŁ I SIEDEMDZIESIĄT PALM

Po opuszczeniu wód Mara po kilkugodzinnej podróży Izraelici przyszli do Elim, znanego z tego, że było tam dwanaście źródeł i siedemdziesiąt drzew palmowych. Było to idealne miejsce do odpoczynku i symbolicznie może ono przedstawiać błogosławieństwa, jakie przychodzą po doświadczeniach Dwanaście źródeł przypomina nam dwunastu apostołów, szczególny dar, czyli błogosławieństwo Boże dla Kościoła. Przez dwunastu apostołów doszła do nas orzeźwiająca woda żywota. Apostołowie będą przedniejszymi w Królestwie – w dziele błogosławienia Izraela i wszystkich narodów. Siedemdziesiąt palmowych drzew przypomina nam siedemdziesięciu uczniów, których później Pan rozesłał i których służba przedstawiała publiczne usługi sprawowane w Wieku Ewangelii aż do żniwa, czyli zakończenia tego wieku. Siedemdziesięciu uczniom było polecone, aby szli do każdego miasta, gdzie Pan miał dotrzeć i powiedziano im: *„Nie obejdziecie wszystkich miast izraelskich, a Syn Człowieczy przyjdzie”*. To oznaczało, że nasze poselstwo jest do wszystkich narodów, ludów, rodzajów i języków, gdziekolwiek możemy znaleźć słuchające ucho. Było to zapewnienie, że ledwie zdołamy dokonać pracy głoszenia dobrej nowiny narodom, a Syn Człowieczy przyjdzie w mocy i wielkiej chwale swego Królestwa.

Nasza lekcja rozpoczyna się oświadczeniem, iż Izraelici ruszyli do Elim i szli w kierunku Synaju, piętnastego dnia drugiego miesiąca, czyli trzydzieści dni po spożyciu baranka i wyjściu z Egiptu. W Elim obozowali około dwóch tygodni, zanim zagłębili się w pustynię otaczającą górę Synaj, której jeden szczyt zwany był górą Horeb, gdzie Bóg ukazał się Mojżeszowi w gorejącym krzaku. Nie tylko Mojżesz przechodził tą drogą kilka razy, lecz znał ją także i Aaron. Pamiętamy, że po pierwszym Pańskim objawieniu przy gorejącym krzaku Pan posłał Aarona do Mojżesza i ci dwaj spotkali się w Horeb, na górze Bożej. To spotkanie Mojżesza z

Aaronem przed ocaleniem pierworodnych, może być rozumiane jako rozpoczęcie się Wieku Ewangelii i zetknięcie się dwóch części ciała Chrystusowego. Aaron może wyobrażać ofiarnicze dzieło Chrystusa jako najwyższego kapłana, Mojżesz zaś Jego przyszłe dzieło jako wodza narodu. Kościół Pierworodnych był figuralnie przedstawiony w kapłanach, w synach Aarona, a także w ciele Mojżeszowym, co również mogłoby ilustrować nasz udział w cierpieniach w obecnym czasie, a także dziedzictwo z Nim w przyszłej chwale.

Podróż ludu ku górze Synaj może przedstawiać rozwijanie się wielkiego planu, nakreślonego na początku, gdy Mojżesz i Aaron spotkali się, zgodnie z Boskim zarządzeniem; zebranie wszystkich zastępów izraelskich przy górze Synaj przedstawia błogosławieństwa, lecz nie te, które spłynęły na Kościół w dniu Pięćdziesiątnicy, ale te błogosławieństwa, jakie wkrótce spłyną na świat, na wszystkich tych, którzy zechcą je przyjąć pod Nowym Przymierzem. Przymierze uczynione z cielesnym Izraelem przy górze Synaj, przez Mojżesza jako pośrednika tego przymierza, przedstawia nowe i lepsze przymierze, jakie zostanie uczynione z Izraelem, a także z całą ludzkością, przez lepszego Pośrednika, czyli przez Chrystusa – Głowę i Ciało. Apostoł wyraźnie to wykazuje w liście do Żydów w rozdziale 12 (Hebr. 12), gdzie opisał czas ucisku przy końcu tego wieku, w łączności z zapieczętowaniem Nowego Przymierza i porównuje to z wydarzeniami przy górze Synaj, gdzie Przymierze Zakonu zostało zapieczętowane i wprowadzone w życie. Oświadczeniem apostoła jest, że w zbliżającym się ucisku wszystko, tak ustrój polityczny, społeczny, religijny jak i finansowy, załame się, aby pozostały tylko te rzeczy, które są niechwiejące się. O nich apostoł mówi, że spokrewnione są z Królestwem Chrystusowym, w którym pragniemy mieć udział, *„przyjmując królestwo nie chwiejące się”* (Hebr. 12: 28).

„CHLEB Z NIEBA”

Podróżnicy mówią, że pustynia synajska nie jest wcale pusta. Jeden z podróżników podaje następujące objaśnienie: *„Cała strona doliny, którą podróżowali Izraelici, jest dotąd pokryta różnymi roślinami, które niezawodnie dostarczały paszy dla ich bydła. W trawie rosnącej pod drzewami i krzakami znajduje się pełno ślimaków znacznego rozmiaru i lepszego gatunku. Chociaż dla nas takie pożywienie mogłoby się wydawać wstrętne, to tam uważane były jako łakocie. Rośliny i ziemne skorupiaki dopomagały do wyżywienia ludu”*.

Możemy domyślać się, że tak wielki zastęp ludu miał bardzo ograniczoną ilość pożywienia. Poznanie tych warunków pomoże nam zrozumieć ich szemranie, gdy mówili *„Obyśmy byli pomarli od ręki Pańskiej w ziemi egipskiej, gdyśmy siadali nad garncy mięsa, gdyśmy się najadali chleba do sytości, to teraz wywiedliście nas na tę puszcę, abyście pomorzyli to wszystko mnóstwo*



głodem”. Zdawało im się, że ich pierwsze nadzieje zamarły, że Pan nie okazał im szczególniejszych względów i że powinni byli pozostać w niewoli egipskiej.

Widzimy, że brak im było wiary, że wielkie cuda rozdzielania morza i uleczenie wód w Mara nie nauczyły ich zupełnej ufności, że Bóg Abrahama, Izaaka i Jakuba prowadził ich, aby w nich wypełnić swoją chwalebną obietnicę, daną ich ojcom, tj. błogosławienie świata. Ganiąc ich za brak wiary, nie możemy ganić ich za to, że pożąдали pewnych, koniecznych środków do życia, Bóg też nie ganił ich za to, ale czekał, aby zrozumieli i odczuli swe potrzeby, aby potem mogli lepiej ocenić obfitość, w jaką zamierzył ich zaopatrzyć. W odpowiedzi na ich wołanie Bóg zesłał im chleb z nieba – nie upieczony, pokrajany i posmarowany masłem, ale według swego zwykłego sposobu uczynił im to, czego oni sami nie byli zdolni zrobić – przygotował rzecz, z której mogli naczynić sobie chleba. Proporcjonalne zsyłanie manny, jej codzienny opad przez tak długi okres czasu, było cudem

Są i inne manny pochodzące z puszczy arabskiej. Jeden rodzaj spływa kroplami z drzewa wrześniowego. Jest to słodka, zgęszczona, płynna substancja. Manna, którą spotyka się w handlu, jest cieczą wypływającą z jesionu. Lecz żadna ze znanej w Arabii manny nie odpowiada tej, o jakiej czytamy w drugiej księdze Mojżeszowej. Inne manny występują tylko w małych ilościach i tylko w niektórych porach roku, nie nadają się do spożycia albo mogą być przetrzymywane przez nieograniczoną długość czasu. Manna dana Izraelitom ulegała zepsuciu po dwudziestu czterech godzinach, oprócz tej, którą zbierali szóstego dnia i która nic ulegała zepsuciu aż do czterdziestu ośmiu godzin. To dawało Izraelitom sposobność odpoczywania w sabat. Manna ta była mielona i pieczona jako chleb, mogła też być warzona. Przez cud manny Bóg uczył Izraelitów wiary w Niego jako w ich wielkiego żywiciela.

W związku z ową manną, duchowi Izraelici otrzymują pewną lekcję. W Biblii jest mowa o „chlebie anielskim”, „chlebie mocarzów”, oraz „chlebie z nieba” (Psalm 78:25). Jest to pokarm dostarczony przez Boską Opatrność. Pan nasz Jezus powiedział, że On był postacią owego chleba – że ów chleb przedstawiał życiodajne przymioty, jakie On posiadał i ofiarował za nas, aby umierający rodzaj ludzki mógł korzystać z Jego śmierci i otrzymać prawo do wiecznego żywota.

Dzięki Bogu, że niektórym z nas zostały otworzone oczy i uszy wyrozumienia, że usłyszeliśmy dobre poselstwo o wielkiej wartości śmierci Chrystusowej. Niektórzy z nas już zakosztowali, że dobrotliwy jest Pan i już karmimy się tym chlebem z nieba, radując się, że chleb ten jest nie tylko dla pierworodnych, ale także dla całego Izraela, czyli dla wszystkich, którzy ewentual-

nie zechcą dojść do społeczności z Bogiem.

Z Boskiego polecenia nieco manny zostało włożone do złotego wiadra i zachowane pod złotą ubłagalnią w arce przymierza, wraz z tablicami Zakonu. Ta skryta manna przedstawiała nieśmiertelność, jaką Pan przygotował dla Kościoła Pierworodnych, którym dał poselstwo: „*Temu, co zwycięży, dam jeść z onej manny skrytej*” (Obj. 2:17). Nieskazitelną, skrytą manną w złotym wiadrze wyobraża łaskę Bożą okazaną Kościołowi Pierworodnych i poucza o tym, co w innych miejscach Pisma Św. jest wyraźnie powiedziane, że „Małe Stadko” dostąpi życia nieskazitelnego, nieśmiertelnego. Gdy ci będą mieli nieśmiertelne życie, reszta rodzaju ludzkiego otrzyma żywot wieczny.

„PRYZYSTĄPCIE PRZED OBLICZNOŚĆ PAŃSKĄ”

Lekcja wiary miała miejsce przed zesłaniem manny, której opad był najpierw zapowiedziany. Izraelici byli zgromadzeni, aby oglądali chwałę Pańską. Spoglądali oni na obłok przedstawiający Pana. Obłok ten zajaśniał szczególniejszym blaskiem. Gdy Aaron przemówił do zgromadzenia, oznajmiając, że ich szemranie było nie przeciwko niemu i Mojżeszowi, ale przeciwko Panu, wskazał na obłok, a oto chwała, czyli jasność Pańska ukazała się w obłoku i dał się słyszeć głos mówiący: „*Usłyszałem szemranie synów izraelskich; rzeczcie do nich, mówiąc: Między dwoma wieczorami będziecie jeść mięso, a rano nasyceni będziecie chlebem i poznacie, że Ja, Pan Bóg wasz.*” Jak cierpliwie obchodził się Pan ze Swoim ludem – jak litościwie i dobrotliwie! Lud ten powinien był wołać do Pana: „*Chleba naszego powszedniego daj nam dziś*”, lecz nie powinien był szemrać i domagać się czegoś tak dobrego jak garncze mięsa, które mieli w Egipcie.

Wielu duchowych Izraelitów może uczyć się z tego lekcji. Nie naszą rzeczą jest dyktować Panu, w co On ma nas zaopatrywać, lecz z wiarą mamy przyjmować, cokolwiek nam daje, według Jego obietnic; możemy prosić Pana, ale zawsze według Jego woli. „*Wola Twoja niechaj się stanie*” powinno być duchem naszego serca, a więc duchem naszych modlitw. Ojciec nasz wie, czego nam potrzeba, zanim Go jeszcze poprosimy i jest On bardziej chętny dać dobre dary Swym dzieciom, aniżeli ziemscy rodzice swoim.

PRZEPIÓRKI NA DWA ŁOKCIE GRUBO

Podróżnicy opowiadają, że w porze wiosennej wielkie stada przepiórek często przelatują nad Arabską zatoką Morza Czerwonego. Przelatują wielkimi stadami, a będąc zmęczone długim lotem nad morzem, lecą tak nisko, że łatwo mogą być schwytane ręką ludzką. Tristram powiedział: „Ja sam widziałem w Algierii, jak pewnego poranka w kwietniu ziemia na kilka akrów



(mórg) pokryta była przepiórkami; a po południu tego samego dnia nie było już ani jednej.” Opis podany w 4 Księdze Mojżeszowej (4 Mojz.11:31) zdaje się sugerować, że wówczas było przepiórek na około dwa łokcie grubo. Niedowiarkowie uznawali to za absurd. Właściwym jest jednak przyjąć, że wielka ilość przepiórek leciała nisko, dwa łokcie nad ziemią, tak że Izraelici pragnący mięsa mogli łatwo je schwytać. Z późniejszego opisu wynika, że przepiórki nie były zsyłane regularnie, tylko przy rzadkich okazjach – zdaje się, że tylko na puszczy Synaj i Faran (4 Mojz. 11:31-34).

Następnego poranka po otrzymaniu przepiórek Izraelici mieli nowe doświadczenie. Otrzymali „ziarno z nieba”. Opadło ono z rosą, a gdy rosa zginęła, ukazało się na puszczy coś drobnego, okrągłego jak szron na ziemi. Odtąd zbieranie niebieskiej manny było ich regularnym zajęciem. Każda rodzina zbierała dla siebie. Słowo „manna” ma rzekomo znaczyć: Co to jest? Mojżesz odrzekł: „*Tenci jest chleb, który nam dał Pan ku jedzeniu*”. Zbierając te ziarna, mieląc je, robiąc z tego chleb. Izraelici mogli ustawicznie przypominać sobie Boską opiekę nad nimi. To powinno z każdym dniem coraz bardziej utwierdzać ich w wierze i wierności ku Bogu! Jesteśmy zdziwieni, gdy raz po raz spotykamy objawy niewiary, skłonność do bałwochwalstwa, itp. Jeżeli jest to dla nas zaskoczeniem, tym bardziej powinniśmy wyciągnąć dla siebie lekcję. Bo czyż nie mamy onego prawdziwego chleba, który z nieba zstąpił? Czy Bóg nie ułożył naszych spraw tak, że koniecznym jest, abyśmy ustawicznie udawali się do tronu niebieskiej łaski, abyśmy dostąpili miłosierdzia i łaskę znaleźli w każdym czasie potrzeby? Pomimo to, czy nie jest prawdą, że serca wielu są tak obciążone pieczętowaniem o ten żywot, że ich wiara w Boga potrzebuje ustawicznego odświeżania? Jak mało jest takich, którzy regularnie udają się do tronu łaski, aby otrzymać codzienne orzeźwienie! Jak mało Nowych Stworzeń rozumie potrzebę codziennego pokarmu – dla wzrostu duchowego, tak jak cielesny człowiek potrzebuje codziennego odżywiania się!

Manna była pięknym obrazem łaski Bożej w Chrystusie. Musiała ona być zbierana codziennie; nie można jej

było przetrzymywać do następnego dnia (oprócz sabatu). Wynika z tego lekcja, że ci, którzy nazbierają dużo Boskiej łaski i Prawdy, muszą także być rozdawcami tejże. Bóg nie udziela Prawdy po to, aby pomiędzy tymi, którzy ją przyjmują, wytworzyć pewną duchową arystokrację. Jak często jednak ma to miejsce w naszym życiu! Ci, którzy badają Słowo tylko dla samych siebie, nie łączą się z braćmi i nie dzielą się swymi błogosławieństwami, nie są w swoim dłuższym biegu tak zaawansowani, jak można by się tego spodziewać. Nasze zbieranie manny ma być codzienne; nasze karmienie się niebieskim chlebem jest ustawicznym przywilejem; bez tego nie mielibyśmy wystarczającej siły do naszej życiowej podróży, lecz korzystając z tego, będziemy mocni w Panu i niekiedy będzie nam dozwolone dopomóc drugim przez udzielenie im łaski Bożej.

Nasz Pan powiedział o sobie, że był chlebem z nieba. Wielu z Jego słuchaczy nie mogło zrozumieć tej przenośni, więc niektórzy mówili: „*Twarda to jest mowa. Jakoż ten może nam dać ciało swoje ku jedzeniu?*” (Jan 6:52,60). Oni nie zauważyli, że Pan był uosobieniem Prawdy, wielkiego planu Bożego, który ześrodkował się w Nim, że On przyszedł, aby złożyć życie swoje za świat, abyśmy mogli żyć przez Niego. Jedzenie literalnego ciała Jezusowego zasiloby tylko ciało. Jedzenie z Niego polega na przyswajaniu sobie Boskich błogosławieństw i litości w Nim przygotowanych, przyswajanie sobie Jego ducha i usposobienia. Gdy przyswajamy sobie Pańskie przymioty, one stają się naszymi, gdy karmimy Nim nasze serca, stajemy się mocni w wierze i we wszystkich owocach Jego ducha. Zbierajmy więc codziennie naszą mannę i starajmy się ją codziennie spożywać, a dzięki niej dojdziemy do niebieskiego Chanaanu. Przeto wszelki zasób Boskiej łaski udzielany wiernym Pańskim powinien zasilać naszą wiarę i ufność w Tego, który powołał nas z ciemności do Swej przedziwnej światłości.

Watch Tower 1907-183.

Watch Tower
R-
„Straż”